

GAZETA LUBUSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok II A B C D

Niedziela, 30 października 1949 r.

Nr 796 (307)

Kto jest wrogiem granicy na Odrze i Nysie jest wrogiem narodu polskiego i niemieckiego

Pismo przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności W. Piecka i O. Grotewohla do przew. KC PZPR B. Bieruta

WARSZAWA. Przewodniczący Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Bolesław Bierut otrzymał od przewodniczących Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — Wilhelma Piecka i Otto Grotewohla pismo treści następującej:

Drogi Towarzyszu

Serdecznie dziękujemy za życzenia, złożone z okazji utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wyboru tow. Piecka na prezydenta i tow. Grotewohla na premiera Republiki.

Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności w wyjątkowej pracy wraz ze wszystkimi postępowymi ludźmi naszej ojczyzny korzystając z możliwości, które dane zostały narodowi niemieckiemu dzięki obaleniu faszyzmu przez wojska radzieckie — przekształcając Niemiec w pokojowe demokratyczne państwo i stworzyła warunki dla powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podstawą Republiki jest niezachwiane dążenie do pokoju, do przyjaźni ze wszystkimi narodami świata, a przede wszystkim z Związkiem Radzieckim, Polską i innymi krajami demokracji ludowej.

J. Pianowski
charge d'affaires
przy rządzie
Chińskiej Republiki Ludowej

WARSZAWA. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr Stanisław Leszczycki wystosował dnia 27 bm. depezę do p. Czu-En-Lai, premiera i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, w której zawiadamia go, że ob. Jan Pianowski mianowany został charge d'affaires przy rządzie centralnym Chińskiej Republiki Ludowej.

Zapewniamy naszych polskich towarzyszy, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności jest świadoma wielkiej winy, jaką ciąży na narodzie niemieckim wskutek haniebnych czynów siepaczy hitlerowskich w stosunku do narodu polskiego. Oświadczamy raz jeszcze, że Niemiecka Republika Demokratyczna nie tylko stanie się przeszkodą w powtórzeniu przeszłości, lecz ze strony niemieckiej uczyni wszystko, by spełniły się życzenia obu narodów rozwijały się dobre stosunki sąsiedzkie.

NIEMIECKA SOCJALISTYCZNA PARTIA JEDNOŚCI UWAŻA — JAK TO JUŻ WIELOKROTNIE OŚWIADCZONO — ŻE GRANICA NA ODRZE I NYSIE JEST GRANICĄ POKOJU I WIDZI W KAŻDYM, KTO WYSUWA ŻĄDANIE REWIZJI TEJ GRANICY WROGA NIEMIECKIEGO I POLSKIEGO NARODU, PODŻEGACZA WOJENNEGO.

Wiemy, że niestety w Niemczech zachodnich, pod bezpośrednim wpływem rządzących tam imperialistów amerykańskich oraz ich angielskich i francuskich pomocników, panuje się pragnienie odwetu wobec Polski. Jesteśmy jednak przekonani, że naród niemiecki, pod kierownictwem swych najbardziej postępowych przedstawicieli — stanie się decydującą siłą przy boku Związku Radzieckiego, który znajduje się na czele światowego frontu pokoju, jesteśmy

my przekonani, że wspólna walka przeciwko imperialistycznym planom wojennym ukoronowana zostanie powodzeniem.

Cieszymy się, że w liście Waszym jeszcze raz znaleźliśmy potwierdzenie, iż możemy być pewni solidarności polskiej klasy

Komunikat

Dnia 30 bm. o godz. 16 odbędzie się w auli Akademii Handlowej w Poznaniu zebranie inteligencji partyjnej, na której referat o pracy wśród inteligencji wygłosi sekretarz KW PZPR tow. Olszewski.

robotniczej i narodu polskiego.

Z socjalistycznym
pозdrowieniem
WILHELM PIECK
OTTO GROTEWOHL

Prawnicy polscy protestują przeciwko haniebnemu wyrokowi na przywódców Komunistycznej Partii USA

WARSZAWA. Zrzeszenie Prawników Demokratów w Warszawie odbyło zebranie protestacyjne przeciwko wyrokowi, jaki zapadł w procesie przywódców Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych.

W wyniku ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają, że ten wyrok skazujący jest jedną z największych zbrodni sądowych w dziejach amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

Sądownictwo amerykańskie — stwierdza — rezolucję, w której stwierdzają, że ten wyrok skazujący jest jedną z największych zbrodni sądowych w dziejach amerykańskiego wymiaru sprawiedliwości.

— ma za sobą długą i ponurą tradycję procesów o charakterze antyrobotniczym.

Wszyscy ludzie pracy — oświadczają prawnicy polscy — domagają się skasowania wyroku, wszyscy ludzie postępowi ślą podzwolenia nieustraszonemu bojownikowi o sprawę klasy robotniczej i demokracji w Stanach Zjednoczonych — rozumieć bowiem, że przesładowanie komunistów to jedno ogniwo z łańcucha łamania demokracji, praw, terrorizowania związków zawodowych, gniebienia mniejszości narodowych i dyskryminacji rasowych.

Obrazy egzekutywy Światowego Komitetu Obronców Pokoju

RZYM (PAP). W piątek rozpoczęły się w sali teatru Della Arti obrady egzekutywy Światowego Komitetu Obronców Pokoju.

Przy stole przewodniczącym zasiadł: przewodniczący Światowego Komitetu Obronców Pokoju prof. Fryderyk Joliot, sekretarz generalny Laffitte, Pietro Nenni, Di

Vittorio, przedstawiciel Murzynów afrykańskich Darboussier, Sereni i Leclerc.

Otwarcia obrad dokonał przewodniczący Włoskiego Komitetu Obronców Pokoju Pietro Nenni. W swym przemówieniu powitał uczestników, że od kongresu w Paryżu upłynęło zaledwie sześć miesięcy. Był to okres

wzmoczonej walki narodów przeciwko podżegaczom wojennym, okres wzrostu sił obozu pokoju. Nenni podkreślił, że walka przeciwko paktowi atlantyckiemu, szczególnie we Francji i Włoszech nabrała imponującego rozmachu.

Groźnym zjawiskiem dla imperializmu i kapitalizmu, jest wzmagający się kryzys gospodarczy. Kryzys ten jest kryzysem strukturalnym wykazującym, że imperializm stanął wobec fiaska swego ustroju.

Obecnym zadaniem Światowego Komitetu jest nie tylko podsumowanie dotychczasowego bilansu swego działania. Komitet powinien w nowych warunkach międzynarodowych opracować plan działania, który skupi nowe miliony ludzi w szeregi obrońców pokoju. Należy nakreślić perspektywę dalszej walki przeciwko imperialistom.

Dalsze protesty koł ZMP

przeciwko zawieszeniu Zarządu poznańskiego KSMM
za udział w Kongresie Młodych Bojowników o Pokój

Na zebraniu koła ZMP przy kuratorium OSP przyjęto rezolucję, którą podajemy w całości:

„Solidaryzujemy się z protestem koła ZMP przy Państwowym Liceum Budownictwa w Poznaniu przeciwko zawieszeniu Zarządu KSMM Okręg Poznań za udział w Kongresie Młodych Bojowników o Pokój.

Udział Kolegów KSMM-owców w tym Kongresie uważamy za wyraz ich patriotyzmu. Serdecznie witamy wyrażoną przez nich gotowość wspólnej z nami walki z groźbą nowej wojny

i pracy dla dobra Polski. Jedność młodego pokolenia Polski Ludowej w pracy i walce o Jej szczęśliwą przyszłość uważamy za największy nasz skarb.

Dlatego z oburzeniem potępiamy tych wszystkich, którzy tę jedność usiłują rozbić i sztykują młodzież tę jedność budującą.

Dlatego protestujemy przeciwko polityce Centrali KSMM w Poznaniu, którą uważamy za rozbiłkającą i antynarodową. Protestujemy przeciwko zawieszeniu Zarządu KSMM Okręg Poznań którego członków uważamy za prawdziwych patriotów“

Wielki triumf przem. papierniczego

Plan 3-letni wykonany 65 dni przed terminem

LÓDŹ. W dniu 25 października br. dzięki intensywnej pracy wszystkich załóg, globalny, wartościowy i ilościowy trzyletni plan produkcji przemysłu papierniczego wykonany został w 100 proc. i to zarówno w przemyśle wytwórczym, jak i przetwórczym.

Na odbytej w dniu 8 maja br. wielkiej naradzie aktywny gospodarczy przemysł papierniczy w Katedrach przedstawiciele wszystkich zatrudnionych w tym przemyśle robotników zobowiązali się w imieniu tych robotników, zgodnie z udzielonymi im przez załogi upoważnieniami, wykonać plan trzyletni do dnia 8 listopada br.

Załogi robotnicze energicznie przystąpiły do wykonywania swych zobowiązań. Wyniki te ukoronowane zostały wielkim sukcesem, gdyż plan wykonano już na 14 dni przed upływem okresu zobowiązania.

Godnym podkreślenia jest tu fakt bezinteresownego nauczania przez racjonalizatorów pracy nowych, uproszczonych metod pracy, nie tylko we własnych zakładach, ale i w innych. W pracy tej przodowali St. Lewandowski z Włocławka

i Fr. Mol z Klucza, za zasługi swe odznaczani ostatnio Orderem „Sztandar Pracy“ I klasy.

Poważnie przyczynili się również do przedterminowego wykonania planu wynalazki i ulepszenia, wprowadzone przez robotników, majstrów, techników i inżynierów papierniczych.

Delegacja młodzieży Chin Ludowych

w Poznaniu

W nocy z piątku na sobotę przybyła do Poznania 6-osobowa delegacja młodzieży chińskiej do Poznania.

W skład delegacji wchodzi: Hsiao-Hua — generał Chińskiej Armii Ludowej, Ha-Tien-Shin — sekretarz generalny Zw. Młodzieży Mandżurii, Chen-Chia-Kang — kierownik Wydziału zagranicznego KC Związku Młodzieży Chin Ludowych, Hsu-Ke-Li i Yuan-Tai — aktywiści KC Zw. Młodzieży Chin Ludowych oraz tłumaczka, znana reżyserka filmowa Sen-Wen-Shih.

Bliższe szczegóły podamy w numerze wtorkowym.

Śmiertelne ofiary ataku amerykańskiej policji na strajkujących robotników

NOWY JORK (TELEPRESS). Wielu robotników argentyńskich plantacji cukrowych straciło życie, kiedy policja otworzyła ogień do strajkujących. Robotnicy ci strajkują na znak protestu przeciwko nieludzkim warunkom pracy i niskim płacom.



Zapomniany magazyn

Mówi się dużo o wykorzystaniu wszelkiego rodzaju magazynów, tymczasem w Kiszewku, pow. Oborniki stoi nieczynny młyn i pusty magazyn zbożowy (odległy 1 km od stacji). Budynki są w dobrym stanie. Chłopi z Kiszewa chcieli użyczyć młyn i magazyn do oświetlenia gromad i uruchomienia śrutownika. Niestety sprawa ugrzęzła w aktach Starostwa w Obornikach, które w obojętności uważają, że słusznym będzie, jeśli sprawa odpowiednio długo się odciągnie, by w końcu... nie być załatwioną.

PZZ-ty lub Gmina Spółdzielcza ZSC powinni korzystać z młyn.

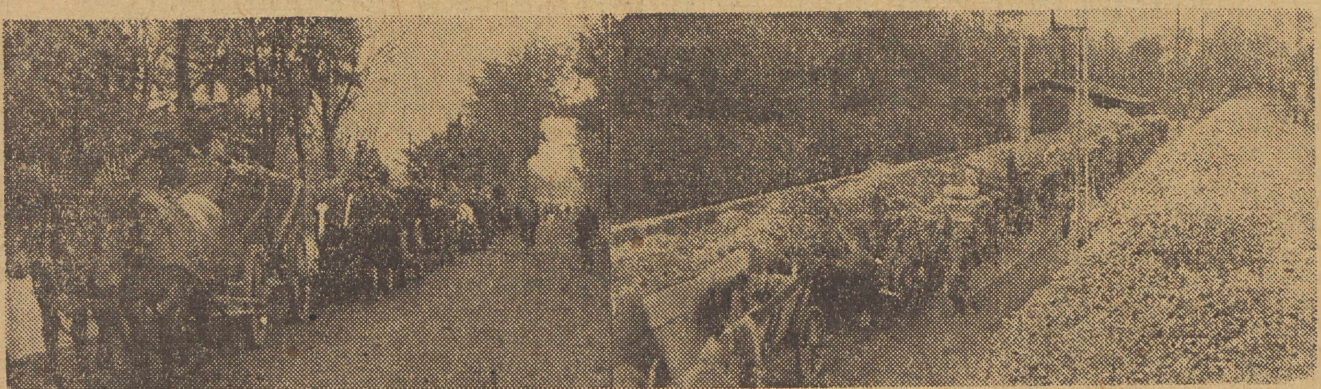
Szykany administradora

Pewnego rodzaju złośliwe szykany stosuje do swoich lokatorów administrator domu przy ul. Kórnickiej 25g. ob. Lewandowski, który żyjąc w nieprzyjemnej z sąsiadami, zamyka im drzwi wody.

Złośliwość tego kacyka dochodzi nierzadko do bezczelności skutkiem czego lokatorów często przez cały dzień nie mogą korzystać z wody. Kamienice te zamieszkuje ludźmi pracy. Organ MO powinny zainteresować się osobą pana administratora.

Jaśnie pan dyrektor

Dyrektor zespołu PGR Wierzonka ob. Stanisław Spychała plechowiec kultywuje dawne jaśnie-pańskie zwyczaje. Oto wchodzi do biura. Rządca w oknach pomaga mu zdjąć futro pójtajc. „Czy pan dyrektor może odnieść do mieszkanka, czy tu zostawić?“ — „Niech tu zostanie!“ — odpowiada pan dyrektor z wielkopolskim gestem. Pracowników zespołu dyr. Spychała określa tylko w jeden sposób: mój rzadca, mój stelmach, mój kasjerka. Czy ob. Spychała jest odpowiednim cz. owiekiem na stanowisku dyrektora w Polisie Ludowej?



W drodze do cukrowni ciągną długie sznury wozów chłopskich z burakami cukrowymi. Zdjęcie z prawej: Na terenie Cukrowni Szamotulskiej wyładunek buraków odbywa się szybko i sprawnie.

68 posiedzenie Sejmu R.P.

Doniosłe uchwały Sejmu w sprawach:

1. zmiany ustawy o spółdzielczości
2. Państwowego Arbitrażu Gospodarczego
3. reorganizacji studiów ekonomicznych

WARSZAWA. Przed otwarciem posiedzenia Marszałek Sejmu Kowalski odczytał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta w sprawie zwołania w dniu 28 października 1949 r. Sejmu Ustawodawczego na zwyczajną sesję jesienną.

Na posiedzenie przybył rząd z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Mincem i Korzyckim oraz Marszałkiem Polski — Żymierskim na czele.

Następnie marszałek Kowalski odczytał treść dwóch pism, które otrzymał od Prezydenta RP Bolesława Bieruta. W pierwszym z tych pism Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że dnia 7 lipca br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-czechosłowackiej o uprzywilejowanym transzycie czechosłowackim przez Głucholazy. W drugim piśmie Prezydent RP podaje Izbie do wiadomości, że w dniu 1 września br. nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych konwencji polsko-czechosłowackiej w sprawie ochrony roślin uprawnych przed szkodnikami i chorobami.

Marszałek komunikuje następnie Izbie, że wpłynął wniosek posła Oskara Lange (PZPR) i towarzyszy w sprawie zmiany ustawy z dnia 29 października 1920 r. o spółdzielniach oraz ustawy z dnia 21 maja 1948 r. o Centralnym Związku Spółdzielczym i Centralach Spółdzielni. Wniosek ten podlega trzem czytaniom.

Przy pierwszym czytaniu projektu ustawy zabiera głos poseł Lange (PZPR).

Rozwój spółdzielczości w warunkach państwa ludowego — stwierdza referent — rozsada ramy ustawy z 1920 r. O rozwoju tym mówi liczba 600 tys. nowych członków, 6 tys. nowych placówek i 25 proc. wzrost liczby pracowników, zatrudnionych w spółdzielczości w roku bieżącym. Dotychczasowa ustawa opracowana jeszcze w ustroju kapitalistycznym zawiera treść obca obecnemu ustrojowi. Brak w niej przepisów dających oparcie prawne dla nowych typów spółdzielni, brak też przepisów o nowych formach kontroli społecznej.

Dłuższą dyskusję wywołało sprawozdanie komisji oświaty i nauki o dekreście rządu o przekształceniu Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Referując dekret w imieniu komisji, poseł Kulczyński (SD) zwraca uwagę, że w stosunku do szybkiego przedstawiania się życia gospodarczego na tory socjalistyczne — zbyt szczerze są kadry wykładowców, którzy mogliby w różnych uczelniach kształcić wystarczającą ilość specjalistów w zakresie planowania gospodarczego.

Ostatnia zabiera głos w dyskusji wiceminister oświaty Eugenia Krassowska, przedstawiając dotychczasowy stan studiów ekonomicznych na naszych wyższych uczelniach po wojnie oraz zamierzenia dalszej rozbudowy tego odcinka studiów.

Wiceminister Krassowska podkreśla ten odcinek studiów akademickich, jako bardzo zacołany. Z licznych katedr głoszone były wsteczne teorie i poglądy przez burżuas ekonomistów. Mówcy przytacza cytaty z wykładów kilku b. profesorów. Ludzie ci starali się stworzyć u słuchaczy pozytywny stosunek do prywatno-kapitalistycznego systemu gospodarki i zapewnić o wyższości starych

form nad nowymi. Jeden z profesorów definiował np. pracę jako wysiłek przykry dla człowieka, skierowany na uzyskanie określonych korzyści, inny zaś wypowiadał się uparczywie za prywatną własnością środków produkcji.

Przełom, dokonywany obecnie w studiach ekonomicznych, odbywa się nie tylko w drodze przesunięć personalnych w niektórych uczelniach, ale równocześnie w drodze wprowadzania wykładów marksistowsko-praktycznych, w drodze zmiany składu socjalnego młodzieży oraz w drodze pomocy, udzielanej postępowym ekonomistom starego typu, którzy pragną w pracy swej stosować teorię marksizmu.

W głosowaniu dekret został zatwierdzony jednomyślnie.

Następnie sprawozdanie komisji oświaty i nauki w sprawie dekretu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27 lipca 1949 r. o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie złożył poseł Stanisław Kwiatkowski (PZPR).

Przekształcenie dawnej Wojskowej Akademii Wy-

chowania Fizycznego w cywilną placówkę, przeznaczoną dla krzewienia kultury fizycznej wśród mas pracujących i nadanie jej nazwy Akademii Wychowania Fizycznego im. Gen. Karola Świerczewskiego, wielkiego bojownika o wolność i socjalizm, jest sprawą wielkiej wagi.

Program i metody nauczania w Akademii zostały gruntownie przebudowane w oparciu o metody stosowane od dawna z ogromnym powodzeniem w Związku Radzieckim. W planie 6-letnim przewidziana jest poważna rozbudowa uczelni.

Dekret o Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie został jednomyślnie przyjęty.

Poseł St. Gross (PZPR) złożył sprawozdanie Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o dekreście Rządu RP o Państwowym Arbitrażu Gospodarczym.

Na obecnym etapie rozwoju naszej gospodarki społecznej dawał się odczuć brak instytucji, która mogłaby w oparciu o zasady planowości rozstrzygać konflikty po-

między instytucjami społecznymi, jak również między tymi instytucjami a państwowymi władzami gospodarczymi.

W imieniu rządu zabrał głos poseł Jędrzychowski (PZPR), wiceprezes PKPS, który stwierdził na wstępie, że powołanie Państwowego Arbitrażu Gospodarczego jest dalszym ogniwem reorganizacji centralnego aparatu gospodarczego. Instytucja arbitrażu gospodarczego jest koniecznym instrumentem gospodarki planowej, zarówno w okresie przejściowym od kapitalizmu do socjalizmu, jak i w ustroju socjalistycznym.

Wprowadzając tę instytucję u siebie, opieramy się zarówno na teorii marksizmu-leninizmu, jak i na bogatym doświadczeniu Związku Radzieckiego, gdzie Państwowy Arbitraż Gospodarczy zdał egzamin i okazał się trwałym instrumentem kierowania przez państwo procesami gospodarczymi.

Na posiedzeniu Klubu Polskiego Stronnictwa Pracy w dniu 27 bm. dokonano nowego wyboru prezydium Klubu w następującym składzie:

Przewodniczący — poseł Stefan Brzeziński, zastępca przewodniczącego — poseł Aleksander Olchowicz, sekretarz — poseł Józef Maciejewski.

31 rocznica powstania Republiki Czechosłowackiej

PRAGA (PAP). Cała prasa czechosłowacka zamieszcza obzerne artykuły poświęcone przypadającej na 28 października — 31 rocznicy powstania republiki. Wszystkie pisma podkreślają, że bez Wielkiej Rewolucji Listopadowej Czechosłowacja nie odzyskałaby nigdy swej niepodległości.

Dziennik „Rude Pravo” stwierdza, że burżuazja fałszowała przez dziesiątki lat historię, usiłując ukryć rolę, jaką w wyzwoleniu Czechosłowacji odegrała Rewolucja Listopadowa.

Podobnie jak w roku 1918 tak i w roku 1945 Republika Czechosłowacka zawdzięcza swą niepodległość Związkowi Radzieckiemu.

Dziennik „Prace” stwierdza, że obecnie kiedy w państwach zachodnich burżuazja uprawia politykę jawnej zdrady narodowej, daleko wyraźniej uwidacznia się patriotyzm ludu czechosłowackiego. W dążeniach twórczych ludu, w przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i krajami ludowej demokracji leży szczęśliwa przyszłość Czechosłowacji.

Dziennik „Obrana Lidu” podkreśla, że w dniu 28 października lud czechosłowacki zdaje sobie sprawę, że wkroczył na jedyną właściwą drogę, drogę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i tymi wszystkimi, którzy wraz z nim walczą o nowy, socjalistyczny świat.

Bidault usiłuje skłecić rząd

PARYŻ (PAP). W nocy 2 czwartku na piątek kandydat na premiera Georges Bidault otrzymał wstępną od Zgromadzenia Narodowego 367 głosami przeciwko 183 przy 70 wstrzymujących się od głosowania.

W piątek nad ranem Bidault ustalił listę swego rządu, którą ma jeszcze przedstawić Zgromadzeniu Narodowemu do aprobaty.

Fabryki chemicznego

przerobu drewna wykonały plan 3-letni

WARSZAWA. Fabryki chemicznego przerobu drewna, podległe Ministerstwu Leśnictwa, wykonały na 2 miesiące przed terminem swój plan 3-letni.

Fabryki te zrealizowały plany produkcji: węgla drzewnego w 147%, smoły drzewnej — w 188%, octanu wapnia — w 127%, metanolu — w 120%, rozpuszczalnika — w 117%, terpentyny — w 190%, kalamfonii — 130% i innych drobnych ubocznych produktów przerobu — w 349%.

Droga do prowincji Szechuan stoi już otworem

PEKIN (Telepress). Armia Wyzwolenicza oswobodziła w ostatnich działaniach w prowincji Szensi milion ludności i zdobyła wielkie ilości broni i sprzętu. Generałowie kuomintangowscy są już właściwie zlikwidowani, a droga do prowincji Szechuan stoi obecnie otworem.

Potworna samowola władz ateńskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Aten:

Dziennik „Machi” publikuje artykuł Cirimokosa na temat dekretu „o środkach wychowania narodowego, czyli o reorganizacji obozu koncentracyjnego na wyspie Makronisos”. Cirimokos nazywa ten dekret „najpotworniejszym plodem obecnego reżimu i symbolem samowoli faszystowskiej”.

Na wyspie Makronisos posyłani będą wszyscy, kogo chce zniszczyć reakcja. Wład nym kraju pod sąd nie są uważani za winnych dopóki nie zapadnie prawomocny wyrok ekscuzujący, natomiast w myśl dekretu „o środkach wychowania narodowego” będzie można zesłać oskarżonych na wyspę Makronisos bez wyroku sądowego.

Strasza katastrofa samolotu transatlantyckiego

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że samolot transatlantycki francuskiej linii lotniczej „Air France”, lecący z Paryża do Nowego Jorku rozbił się podczas przy musowego lądowania na wyspie San Miguel na Azorach. W chwili zetknięcia się z ziemią aparat stanął w płomieniach. 37 pasażerów i 11 członków załogi zginęło. Samolot był produkcyj amerykańskiej, typu „Constellation”.

Z podróży po Niemieckiej Republice Demokratycznej (II)

Przemysł pokojowy i jego ludzie

Zakłady stalowe w Riesa produkowały przed wojną i w czasie wojny — m. in. kadłuby łodzi podwodnych. Stalownia w Gröditz wytwarzała armaty, bomby i granaty. Fabryka Zeiss-Ikon produkowała przyrządy optyczne dla Luftwaffe. Drukarnie w Dreźnie i Lipsku drukowały faszystowską i militarystyczną bibułę, zatruwającą duszę narodu niemieckiego i wychowującą go w duchu nienawiści do innych narodów. Oglądaliśmy teraz wszystkie te fabryki, a właściwie to, co zostało z tych zakładów po zniszczeniach wojennych i po przeprowadzeniu demontażu przez władze radzieckie tuż po zakończeniu działań wojennych oraz po robotach przeprowadzonych dla ich odbudowy — już na nowych podstawach.

Widzieliśmy fabryki z gruntu inne, aniżeli dawniej, fabryki o innej strukturze organizacyjnej, o innym przeznaczeniu produkcyjnym, rządzone przez innych ludzi, stawiające sobie inne zadania. Fabryki w których — jednym słowem — zmieniło się wszystko. Dawniej — za czasów przedhitlerowskich i hitlerowskich były to fabryki należące do imperialistycznych koncernów i trustów i służące celom wojny i agresji; obecnie są to fabryki należące do narodu, rządzone na zasadach demokratycznych i służące celom pokojowym. Stalownia w Gröditz produkuje dziś sprzęt kolejowy, zakłady Zeiss Ikon wytwarzają aparaty fotograficzne, a drukarnie w Lipsku i Dreźnie drukują nowe postępowe i humanistyczne podręczniki szkolne, utwory najlepszych i najsłabszych pisarzy niemieckich i zagranicznych oraz w szczególności wielkich ilościach dzieła klasyków marksizmu.

Wypytywaliśmy obszernie i szczegółowo — jak doszło do tej prawdziwej rewolucji w przemyśle wschodnio-niemieckim, w wyniku której przemysł ten przestał być siłą pracującą na rzecz wojny i stał się siłą pracującą na rzecz pokoju. Sprawdzaliśmy drobniaczko informacje otrzymane od ludzi — na podstawie dokumentów i cyfr. Otrzymaaliśmy obraz rozwoju wypadków, który zasługuje na to, by utkwąć w pamięci czytelnika polskiego. Podstawowym i decydującym krokiem na drodze do przekształcenia przemysłu pracującego na rzecz wojny w przemysł pracujący dla pokoju — było usunięcie starych właścicieli. Monopolistyczni właściciele koncernów i trustów nie mogą się stać z wilków — owca-

mi. Wilki muszą być wytępione. Wilki imperialistyczne zostały wytępione we wschodniej części Niemiec, jak pisaliśmy obszerniej o tym w pierwszej korespondencji. Ale oczywiście na tym nie koniec. Gdyby zmiany w przemyśle wschodnio-niemieckim ograniczyły się wyłącznie do usunięcia dotychczasowych właścicieli — zmiany te byłyby tylko zewnętrzne, a co najważniejsze, nieodwracalne ich stałaby pod znakiem zapytania. Zmiany w przemyśle wschodnio-niemieckim musiały sięgnąć głębiej. Sięgnęły głębiej.

W przeciwieństwie do fabryk w zachodnich Niemczech, w których rządzili starzy hitlerowscy dyktatorzy i w których zachował się cały stary hitlerowski aparat kierowniczy, fabryki Republiki zostały gruntownie i starannie oczyszczone z hitlerowców na stanowiskach kierowniczych. Nie znajdziecie w całej republice na żadnym kierowniczym stanowisku ani jednego hitlerowca i ani jednego męża zaufania starych właścicieli — Flicków, Goeringów, Siemensów. Bardzo znaczna część nowego aparatu kierowniczego w przemyśle Republiki — to robotnicy, działacze związkowi, inteligencja techniczna, byli więźniowie hitlerowscy, działacze emigracyjni i podziemni, żołnierze armii republikańskiej w Hiszpanii, uczniowie, przyjaciele i wychowankowie Ernesta Thälmana i tysiący innych bojowników antyfaszystowskich, którzy życiem przypłacili swą walkę z hitlerowcami i swe nieprzejednanie wobec hitlerizmu.

Pozostał mi w pamięci zwłaszcza jeden z nowych dyrektorów fabryki, który kulejąc, z trudem obchodził z nami hale produkcyjne. Czy wiecie, kto uczynił tego człowieka kaleką? Japońska defensywa! Tak jest — japońska defensywa. Słuchaliśmy w milczeniu historii życia tego człowieka, który walczył z faszyzmem w ruchu podziemnym w Niemczech, później wędrował po różnych krajach — jako emigrant polityczny, nie przestając ani na chwilę walki, wpadł wreszcie w ręce japońskich gestapowców i wydosłano go z nich pół żywy. Zastąpienie hitlerowskich dyrektorów przez takich ludzi — to nie tylko zmiana osób, to zmiana klasy rządzącej w przemyśle, to gruntowna i radykalna zmiana ducha i nastawienia całego przemysłu wschodnio-niemieckiego.

Po pierwszej wojnie światowej by-

ło możliwym, by w Niemczech fabryki maskowały się i produkowały maszyny do szycia i guziki w oczekiwaniu „dobrych” czasów, gdy znów zaczęła produkować armaty i miny dla celów agresji. Ale fabryki tamte nie przestawały ani na chwilę być we władzy imperialistów i ich mężów zaufania, a władza państwowa należała również do imperialistów i ich slugusów. W Republice Niemieckiej jest inaczej. I władza państwowa i władza w fabrykach należą do nowej klasy społecznej, do nowych ludzi którzy nienawidzą faszystów i agresji i którzy chcą walczyć o pokój i pracować dla pokoju. Ich los własny i los ich klasy związany jest nierozdzielnie z walką o postęp i pokój. Pamiętają oni dobrze, że zanim zaczęto budować komory gazowe w Oświęcimiu i Majdanku, zbudowano obozy śmierci w Buchenwaldzie i Oranienburgu. Że zanim hordy hitlerowskie rzuciły się na Polskę i na innych sąsiadów — rozprawiły się one krwawo z niemiecką klasą robotniczą, z jej organizacjami i przywódcami.

Zmiana aparatu kierowniczego w przemyśle Republiki jest jednym z fragmentów wielkiej pracy nad demokratyzacją życia w fabrykach. Nowa dyktacja współpracuje najściślej z organizacją partyjną i związkową. W najściślejzym współdziałaniu tych czynników i w stałej kontroli, jaką robotnicza opinia publiczna sprawuje nad całym życiem fabryki, widzimy dalszą gwarancję pokojowości pracy tego przemysłu.

Fabryki Republiki nieczym nie przypominają w tym względzie fabryk hitlerowskich lub fabryk amerykańsko-niemieckich w strefach zachodnich. Tamte fabryki, kierowane przez imperialistycznych właścicieli, były i są ogniskami knoń antyludowych i antypokojowych. Przypominają historię olbrzymiego wybuchu w fabrykach IG Farben-Industrie latem ubiegłego roku, który wykazał, że fabryki w zachodnich Niemczech ani na chwilę nie przestały być ogniskiem knoń antyludowych. Fabryki Republiki Niemieckiej opierają się w swej pracy na aktywności robotniczej i kontroli publicznej, całkowicie wykluczając możliwość antyludowych i antypokojowych machinacji. Niedarmo czytaliśmy u wejścia do wszystkich fabryk olbrzymie napisy: „Uczyńcie z fabryki, będącej własnością narodu — cytadelą Republiki”.

Jerzy Kowalewski.

Kampania cukrownicza w pełnym foku

Rosną stopy białego złota

Z kominów naszych cukrowni unoszą się ciemne kłęby dymu. Pełną parą idzie przez województwo kampania cukrownicza. Na szosach w stronę wszystkich cukrowni woj. poznańskiego, ciągną długie sznury wozów załadowanych burakami cukrowymi. Nie mniejszy ruch załadunkowy, panuje również na stacjach kolejowych. Wszędzie wre gorączkowa praca — drugie żniwa — zbiór polskiego białego złota.

Ostatnio zwiedziliśmy dwie cukrownie — w Żninie i Szamotułach. Na dziedzińcu cukrowni żnińskiej spotykamy wracają-

cych do domu robotników. Wrócili z zebrania, na którym omawiali zapoczątkowane współzawodnictwo pracy. Jak wynika z rozmowy, na zebra-

niu tym powzięli robotnicy jednomyślną uchwałę zakończenia obecnej kampanii o 5 dni wcześniej, niż przewiduje plan. Do Państwa przeszło 37 milionów zł oszczędności. Robotnicy spieszą po pracy do domu. Nie zatrzymujemy ich dłużej i dalszą rozmowę nawiązujemy z przewodniczącym Rady Zakładowej tow. Małczakiem i II sekretarzem podstawowej organizacji tow. Pawlikiem.

Robotnicy usprawniają produkcję

Usprawnienie produkcji, usprawnienie pracy i równocześnie osiągnięcie największej wydajności — jest szczególną troską załóg cukrowniczych w Żninie i Szamotułach.

Żałoga szamotulska posiada dwóch dzielnych racjonalizatorów tow. Żurka i ob. Orlika. Skonstruowali oni zautomatyzowane ładowanie na wagony wyłoków. Dawniej tę ciężką pracę wykonywali ludzie. Wynalazek ten w ciągu kampanii dał Państwu około 400 tys. zł oszczędności na robociznie a samym wynalazcom przyniósł premie każdemu po 50 tys. zł. Tak wysoka premia jest bodźcem do dalszego kontynuowania ulepszeń. Jak nas poinformował tow. Żurek, obaj pracują nad nowymi wynalazkami.

Nie zasypia „gruszek w po-plecie” i żałoga żnińska. Ażeby usprawnić dostawę buraków, węgla i sztucznych nawozów, robotnicy wspólnie z Radą Zakładową zaprojektowali założenie na terenie cukrowni dwóch torów normalnych. Pomysł ten dałby 50% oszczędności w przeładunku. Pomysł, który przyniósłby Państwu milionowe oszczędności, na wskutek biurokratycznego załatwiania tej sprawy w Dyrekcji PKP nie został jeszcze rozpatrzony.

Kontrast pracy świetlicowej

Życie kulturalno-oświatowe w cukrowni żnińskiej i szamotulskiej jest krańcowo odmienne. Są wprawdzie tu i tam zebrania, odbywa się szkolenie, jest kurs języka rosyjskiego — ale różnica jest duża. Cukrownia szamotulska posiadająca o wiele mniejszą i skromniejszą świetlicę niż cukrownia żnińska, żyje pełniejszym życiem świetlicowym.

W świetlicy żnińskiej nie zauważyliśmy gazetki ściennej (podobno kiedyś była tu gazetka), nie było też wyłożo-

nych ani czasopism ani żadnych dzienników. Gołe, niczym nie przyozdobione ściany — oto obraz świetlicy. Czy nie razi to Rady Zakładowej i Podst. Organizacji Partyjnej? Dzięki staraniom Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej poprawiły się obecnie warunki mieszkaniowe robotników. Trzy rodziny umieszczono w willi zajmowanej w ub. roku przez samego tylko dyrektora. Na terenie cukrowni odremontowano również mieszkania dla 7 rodzin. W planie zaprojektowana jest budowa nowoczesnego urzędowego domu dla 12 rodzin. Na cele tej budowy, prócz innych funduszy, chłopcy — plantatorzy przeznaczili 1% dochodu z buraków cukrowych

Zupełnie inne wrażenie wy-nieśliśmy z świetlicy szamotulskiej. Przyozdobione ściany, na 3 długich stołach moc rozłożonych książek, czasopism, dzienników itd. Gazetka ścien-na żywa i interesująca. Świetlica tętni tu codziennie życiem. W każdą wolną chwilę zbierają się w niej robotnicy. Natomiast wieczorami czynne są sekcje: biblioteczna, kulturalno-oświatowa, sceniczna, chórowa, muzyczna i ping-pongowa.

Co jest powodem, że jedna świetlica tętni życiem a druga nie przejawia należytej aktywności. Wina leży tu nie tylko po stronie świetlicowych, lecz i Rad Zakładowych oraz Podstawowych Organizacji Partyjnych, które nie przywiązują należytej wagi do tych spraw.

Buraki sypią zwiększonym procentem cukru

Zdaniem chłopów — plantatorów, urodzaj buraków na wskutek suszy jest w porównaniu z rokiem ubiegłym nieco słabszy. Nie wpłynęło to jednak bynajmniej na produkcję cukru, bowiem jak wykazały już pierwsze próby, procent zawartego w burakach cukru jest większy. Np. w ubiegłym roku cukrownia żnińska wydobywała przeciętny procent cukru — 16,7, gdy w obecnej kampanii przeciętny procent wykazuje 19,8. Wyszła zawartość w burakach cukru wykazuje również cukrownia szamotulska. Należy wobec tego przypuszczać, że plan produkcji cukru będzie w roku bieżącym znacznie przekroczony.

A. B.

ELEONORA MORAWSKA

Przodownica pracy Oddziału F. A. Zakładów „H. Cegielski”

JAK ZDOBYŁAM ORDER „SZTANDARU PRACY”

W Zakładach Cegielskiego pracuję od 4 lat, pracuję przy obróbce piast rowerowych. Jest to zajęcie wybitnie mechaniczne i na pierwszy rzut oka wydawałoby się, że nie ma już tutaj nic do usprawnienia. Przekonałam się jednak, że tak nie jest już w pierwszych miesiącach pracy.

Zacząłam od usprawnienia organizacji pracy. Przygotowywałam materiał na cały dzień od razu, segregując go odpowiednio według kolejności cyklu produkcyjnego. W ten sposób wszystko miałam pod ręką. Wygrywałam na czasie nie potrzebując się odrywać od produkcji do szycowania materiału.

Dalej na pięć minut przed rozpoczęciem pracy sprawdzałam stan narzędzi i wszystkich potrzebnych przyborów. Uszkodzone zamieniałam natychmiast, używając w tym czasie zapasowych, które również stale znajdowały się pod ręką. Każdy niemal dzień przynosił w rezultacie wzrost produkcji. Równocześnie dbałam o przestrzeganie dyscypliny pracy odrzucając wogóle możliwości spóźnienia się lub opuszczenia niepotrzebnie dni roboczych.

Nabyłam wkrótce niemałej wprawy.

Wtedy zrozumiałam, że chcąc jeszcze lepiej pracować muszę pogłębiać swoje wiadomości fachowe.

Pomogła mi w tym Organizacja Partyjna, do której należałam, uczestniczyłam na zebraniach wytwórczych, naradach produkcyjnych, czerpałam naukę z doświadczeń towarzyszy — przodowników pracy i z książek technicznych pożyczanych z biblioteki fabrycznej.

Pozwoliło mi to oczywiście osiągać coraz lepsze wyniki produkcyjne. W marcu br. w dowód uznania za pracę otrzymałam Srebrny Krzyż Zasługi.

W tym też już czasie byłam 2-krotnie przodownicą pracy. Było to dla mnie bodźcem do jeszcze bardziej przemyślanej pracy.

Posiadam troje dzieci i pragnę dla nich szczęśliwej przyszłości a rozumiem, że zapewnić ją mogę tylko wzmoczoną pracą.

Osiągałam co miesiąc przeciętnie 150 do 160 proc. normy. We wrześniu br. otrzymałam drugie odznaczenie. Tym razem przeżyłam wielką i radosną chwilę. Wyróżniona zostałam spośród przodownic i przodowników całej Polski. Otrzymałam odznaczenie państwowe „Order Sztandaru Pracy”.

Dzisiaj wyrabiam 180 proc. normy, będę jednak drogą dalszych usprawnień wyniki swe stale podwyższać. Wiem, że pracując w ten sposób przyczyniam się do utrzymania pokoju światowego i szybkiej budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Z doświadczeń Związku Radzieckiego

Konta osobiste oszczędności robotników

Z inicjatywy komitetu partyjnego WKP(b) „Szczełokowskiego Kombinatu” otwarte zo-

stały tzw. konta bieżące oszczędności robotników, które stanowią ważny element w walce o jak najbardziej oszczędne zużytkowanie surowca i funduszy. Na kontach tych obok wskaźników wydajności i jakości produkcji istnieje rubryka notowań ilości zaoszczędzonych surowców i materiałów. Każdy kilogram metalu zaoszczędzony przez tokarza, czy gósnika, każdy kilogram zaoszczędzonej przędzy przez tkaczkę, kilowatogodzin energii elektrycznej itd. rejestrowane są na kontach osobistych.

Zastosowanie osobistych kont oszczędności robotników dało duże rezultaty. Stachanówka z brygady Maczkowa tegoż kombinatu zaoszczędziła w jednym miesiącu 19 kg przędzy, z której utkano dodatkowo 340 m tkaniny, a cała załoga kombinatu zaoszczędziła w ostatnich 3 miesiącach 44,4 ton bawełny i 4.152 kg przędzy. Z tej zaoszczędzonej przez całą załogę ilości przędzy wyprodukowano tkaniny na uszycie 12 tysięcy sukien.

Inicjatywa organizacji partyjnej w „Szczełokowskim Kombinacie” spotkała się z uznaniem robotników i innych zakładów. Np. w ślad za tym Kombinatem poszła fabryka parowozów w Kołominie, która, stosując osobiste konta oszczędności robotników, wyprodukowała dodatkowo 8 wielkich parowozów.

Filarski Lucjan

Uczniowie Ośrodka Szkoleniowego H. Cegielski

mówią o filmach radzieckich

Nie opuściłem ani jednego filmu radzieckiego

Każdego roku oczekuję z niecierpliwością nadejścia Miesiąca Pogłębenia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Miesiąc ten przynosi mi spory zapas nowych wiadomości o osiągnięciach techniki radzieckiej i dostarcza mi wielu kulturalnych rozrywek.

Mam więc możliwość korzystać w miesiącu październiku z koncertów organizowanych przez TPPR, odczytów, sztuk teatralnych i seansów kinowych.

W bież. roku szczególnie interesowałem się filmami produkcji radzieckiej. Jak dotąd nie opuściłem żadnego. Najlepszym według mnie — to film pt. „Spotkanie na Łabie”. Przedstawił on doskonale wyższość ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym (Na filmie tym bardzo obrazowo pokazane były dwa światy. Jeden to świat, w którym żyją ludzie moralnie śli, ludzie walczący o pokój i niezależność wszystkich narodów. Drugi to świat tchnący zgnilizną,

świat, w którym szubrawcze pachołki kapitalizmu wszelkimi sposobami dążą do rozpętania nowej wojny.

Film ten jeszcze mocniej utwierdził mnie w przekonaniu, że przyjdzie chwila k-

Radzieckie filmy oświatowe przynoszą nieocenione usługi w nauce

Trudno mi było odpowiedzieć na pytanie, jak film radziecki uważam za najlepszy.

Wszystkie są dobre, bo wszystkie mają głęboką treść i ideową wymowę. Nie wyobrażam sobie zresztą, by mogły być tworzone inne filmy w ustroju socjalistycznym, w ustroju, którego głów- ną troską — to wychowanie człowieka według najszlachetniejszych zasad.

Z filmów radzieckich przemawia do mnie każdorazowo bohaterstwo ludzi narodu radzieckiego, ch tworzą pokojową pracę, ich zapał i wytrwałość, ich miłość własnej

dy wszyscy ludzie, ale napraw- de wszyscy ludzie pracy na świecie rozumieją, tak jak ten amerykański kapitan na filmie, iż utrzymać pokój i budować lepsze jutro dla całego świata można tylko w oparciu o serdeczną przyjaźń z narodem radzieckim.

Feliks Kasprzak

Zdjęcie górne: Tow. Żurek i ob. Orlik zbudowali własnym pomysłem urządzenie do automatycznego ładowania na wagony wyłoków buraczanych. Nowe urządzenie (zdjęcie dolne) zaoszczędzi Cukrowni szamotulskiej około 400 tys. zł. na robociznie

Odbudowa zachodnich terenów Związku Radzieckiego

Obszary ZSRR, które w czasie wojny znalazły się pod okupacją hitlerowską, zostały w barbarzyński sposób zniszczone. Bogate obszary Ukrainy, Białorusi i części Rosji zostały zamienione niemal w pustynię.

Narody radzieckie przystąpiły jeszcze w czasie wojny do odbudowy zniszczonych. Odbudowa została wielkiego rozmachu w toku realizacji pierwszego powojennego planu 5 letniego. W latach 1946—47—48 zainwestowano na zachodnich terenach ZSRR 56 miliardów rubli. W r. 1946 produkcja przemysłu na terenie, który był okupowany przez hitlerowców, powiększyła się w porównaniu z r. 1945 o 28 proc.

w r. 1947 o 33 proc. w stosunku do roku poprzedniego, w r. 1948 o 41 proc. w stosunku do roku 1947. Najsilniejszy wzrost zaznaczył się w produkcji hutniczej i w wydobyciu węgla.

W latach 1946—47—48 wybudowano 4 tys. nowych przedsięwzięć przemysłowych, oddano do użytku 51 mil. m. kw. powierzchni mieszkalnej w miastach oraz 1,6 mil. wiejskich domów mieszkalnych. Odbudowano 3 tys. stacji maszynowo- traktorowych, tj. wszystkie stacje zniszczone przez hitlerowców. Obecnie w Związku Radzieckim pracuje już więcej stacji maszynowo — traktorowych, niż w r. 1940.

Powstaje wielki kombinat drzewny

Na Pradze w trójkacie utworzonej z ul. Siarczanej, Rybickiej i boczny kolejo-wej linii Warszawa—Białystok, na terenie, gdzie do nie dawna jeszcze sterczały gruzy fabryki chemicznej, wyrosły hale zakładów mechanicznej obróbki drewna. Już z da lejka słychać warokot pili i cha rakterystyczny świst, jak wy dają z siebie mechaniczne dłu townice. Zakłady składają się na razie tylko z dwu olbrzymich hal: z hali obróbki i nieco mniejszej hali traków i wertarek. Hala obróbki to wielka sala z szerokim przejęciem po środku — po bokach nowoczesne maszyny. Stoją tu strugarki jedno- i dwustronne, wszelkiego rodzaju dłuto wnice oraz wspaniała maszy na zw. pięciostronna. Maszy na ta wykonuje naraz pięć czynności. Kłoc drewna zosta je z czterech stron oheblowa ny, oszparowany i jeśli zacho dzi potrzeba, oczopowany. Wszystko w halach „zapięte na ostatni guzik”. Jeszcze tyl ko małe próbki prądu i od dziś zakłady rozpoczną pro-

dukcję, zaś Warszawie przy będzie jeszcze jeden pomoc nik szybkościowy budowy. Zakłady Mechanicznej Obróbki Drewna są największą tego typu fabryką w Warsza wie.

W przyszłości zabudowa nia fabryczne rozciągną się na przestrzeni 18 ha w kierunku wschodnim, sięgając daleko poza linię kolejową, przecho dzącą w pobliżu. Dobudowa ne zostaną jeszcze w pierw szych latach planu 6-letniego magazyny sprzętu budowlane go, materiałów budowlanych, hala prefabrykacji konstrukcji ciesielskich, warsztaty me chaniczne oraz budynki admi nistracyjne i socjalne.

W zakładach zainstalowane będą najbardziej nowoczesne maszyny. Jednym słowem powsta nie tu olbrzymi kombinat drzewny, którego produkcja będzie przebiegała od surowego drewna do licznych go towych wyrobów. Zakłady za trudniające obecnie 287 lu dzą, będą zatrudniały około 500. Roczna produkcja drev-

na obrobionego wyniesie oko ło 12 tys. m sześć.

Termin uruchomienia zakła dów został skrócony o całe trzy miesiące. Do szybkiego ukończenia budowy zakładów przyczyniła się poważnie mło dzież ZMP-owska. Wysoką wydajnością przy budowie wyróżniła się grupa stolarza

Kabli (301 proc. normy) i ro botnicy placowi (292 proc. nor my).

Dzięki uruchomieniu zakła dów brak stolarzy budowlanej, który ostatnio dawał się odczuć na poszczególnych bu dowlach, nie będzie już zagra żał stolicy.

Robotnicy PGR kształcą się na sanitariuszy weterynaryjnych

W Gospodzie Targowej w Poznaniu już od lipca trwa kurs weterynaryjny dla robotników i pracowników z Pań stwowych Gospodarstw Rol nych. Bierze w nim udział 48 osób. 9 godzin wykładów dzienne, obejmujących anatomię, hodowlę, chirurgię, fi zjologię, choroby zakaźne o raz ćwiczenia praktyczne w Rzeźni Miejskiej i w terenie, zapewniają kursantom zdoby cie wiedzy weterynaryjnej.

Starosta kursu, ob. Stanisław Macoń opowiada, że wszyscy koledzy bez wyjątku przykładają się z wielkim za pałem do nauki. Wielu z nich wyróżnia się wynikami swej pracy. N. p. Tadeusz Rzeźnik z zespołu PGR Ostrow Sza checki. Przed wojną ukończył średnią szkołę rolniczą, a o statnio pracował jako ksego wy. „Bardziej jednak odpo wiada mi praktyczna praca bezpośrednio w gospodarstwie niż w biurze — mówi on sam.

— Wojna przeszkodziła mi w studiach weterynaryjnych,

teraz jednak mogę realizować swoje marzenia”.

Wojciech Raczkowski z Pał kowa był poddawaczem koni, a teraz na kursie zyskał so bie wśród kolegów duży au torytet jako spec od chorób kopyt końskich. Podobnie Jó zef Cejba z Gałowa jest spe cjalistą od „spraw końskich — nie darmo był kierowni kiem stadniny w majątku PGR. A znowu Czesław Paw łak jako b. szwajcar oborowy w PGR Owczegłowy — stano wi powagę w sprawach zwa żanych z hodowlą i chorobami krów.

Każdy z kursistów ma swo ją specjalność, którą naj lepiej zna i badaniu i której poświęca najwięcej uwagi. Po 8 miesiącach nauki, powrócą oni do majątków PGR gdzie będą pełnić dalej swe obo wiązki, lecz już w innej ro li — w roli wykwalifikowa nych sanitariuszy weteryna ryjnych. (stan)

Państwowe Zakłady Włókiennicze nr 7 w Kaliszu

wykonały plan roczny

Państw. Zakłady Włókiennicze nr 7 „Bielarnia” w Kaliszu w dn. 25 bm. wykonały roczny plan produkcji, wyra żający się cyfrą 4.460 600 m bież. tkanin gotowych.

Realizując hasło: „Więcej, lepiej i taniej” załoga zobo wiązała się wykonać do koń ca bież. roku ponad plan tka nin gotowych o wartości 230 mil. zł.

Przedterminowe wykonanie planu jest wynikiem wspól nego wysiłku załogi wraz z kierownictwem zakładów o raz zwiększonego ruchu współ zawodnictwa.

Dlaczego Debreczyn?

Najdotkliwszą porażkę na szej druż. piłkarsk. był wy piłkarskiej był wynik debreczyński z Węgrami 1:8, o którym trudno do dziś za pomnieć. Naszych niedziel nych gości ten właśnie wy nik może napawać otuchą. Reprezentantów Polski jed nak ta cyfra nie powinna prześladować. Muszą oni tak właśnie, jak nasz karykaturzysta sobie wyobraża (wczorajszy rysunek) odeprzeć od siebie możliwość wyso kiej porażki, jakiej doznali śmy z Węgrami w Debreczynie.

Kto gra z Czechosłowacją B?

Teodor Anioła, lat 24, ka waler, technik, w piłkę gra 10 lat, dwa razy w reprezentacji.
Henryk Czupczyk, lat 26, kawaler, student wydz. pr. ek., w piłkę gra 12 lat, raz w reprezentacji.
Antoni Barwiński, lat 26, żona ty, biurowy, gra w piłkę 16 lat, 13-razy w reprezentacji.
Władysław Sobkowik, lat 19, kawaler, tokarz, gra od 10 lat, 3 razy w reprezentacji.
Marian Skrzypniak, lat 28, żona ty, urzędnik Ubezpieczalni Społ., gra od 14 lat, 1 raz w reprezentacji.
Zygmunt Słoma, lat 22, ka waler, urzędnik PKP, gra od

10 lat 2 razy w reprezentacji.
Edmund Białas, lat 29, kawa ler, dziś bierze ślub, technik, gra od 18 lat, 4 razy w reprezentacji.
Jan Wiśniewski, lat 27, żona ty, księgowy, gra od 14 lat, 3 razy w reprezentacji.
Tadeusz Legutko, lat 23, żona ty, dwoje dzieci, urzędnik „Czytelnika”, gra od 5 lat, 1 raz w reprezentacji.
Henryk Skromny, lat 23, ka waler, tokarz, od 10 lat gra w piłkę, 6 razy w reprezentacji.
Tadeusz Hogendorf, lat 30, kawaler, urzędnik, kopie piłkę od 15 lat, 8 razy w reprezen tacji.

Rozstrzygnięcie Konkursu

„Gazety Poznańskiej”

Jak spędziłem wczasy

Ogłoszony przez „GAZETĘ POZNAŃSKĄ” konkurs z na grodami pt. „JAK SPĘDZIŁEM W CZASY”, cieszył się wielkim zainteresowaniem naszych Czytelników. Z nadesła nych niemal 200 opowiadań, felietonów i reportaży Kom isja postanowiła nagrodzić 15 prac oraz wyróżnić dziesięć.

Z uwagi na brak pracy wyróżniającej się Komisja posta nowiła nie przyznawać pierwszej nagrody, zwiększyła natomiast ilość nagród drugich do dwóch równorzędnych.

Pierwszą II nagrodę (biblioteczkę, złożoną z 20 warto ściowych książek) przyznano drukarzowi, LUDWI KOWI STEFAŃSKIEMU, zamieszkałemu w Poznaniu, ul. Wierzbicę 41a/14. Równorzędną II nagrodę — również 20 książek — przyznano 13-letniej uczennicy gimnazjum w Kaliszu — BARBARZE STAWICKIEJ.

Trzecią nagrodę — kupon materiału na sukienkę — Komisja przyznała pracownicy umysłowej Zakładów HCP — JANINIE ZBOROWSKIEJ, a czwartą i piątą nagrodę (po wiecznym piórze) uzyskali: — tokarz Zadrzańskich Zakła dów Konstr. Stalowych — ZBYSZKO ŁUCZKIEWICZ z Zie lonej Góry, ul. 3 Maja nr 51-A oraz uczeń — ALEKSANDER RAJSKI — Poznań, ul. Bogusławskiego nr 14.

Dalsze nagrody (po 1 książkę) przyznano: robotnikowi z Poznania — ADAMOWI JANUSZKIEWICZOWI, ślusarzowi z MPKE — JANOWI KNYCHALE, robotnikowi HCP — JANOWI MICHAŁAKOWI, przodownikowi i racjo nalizatorowi z HCP — JÓZEFOWI JENDRASOWI, robotni kowi ze Zjedn. Zakładów Rowerowych — WOJCIECHOWI DOBROGOJSKIEMU, uczniowi z Poznania — LESZKOWI SCHRAJBEROWI, uczniowi z Żabikowa — JANUSZOWI NIWIŃSKIEMU, uczniowi z Ostrowa Wlkp. — STANISŁA WOWI SOKOŁOWSKIEMU, buchalterowi PZGS z Czarn kowa — MARKOWI PRZYBYLSKIEMU i nauczycielowi z Gniezna — MARIANOWI RAFIŃSKIEMU.

Poza tym Komisja postanowiła wyróżnić 10 opowiadań: Henryka Gościńskiego i Henryka Szymkowiaka — ślusa rzy z MPKE, Tadeusza Kuczkowskiego — robotnika z Cen trali Handlowej Mat. Budowlanych, Zygmunta Majewskiego — tokarza z HCP, Czesława Stróżyka — ucznia malarskiego z Kępna, Mieczysława Jankowiaka — ucznia z Rawicza, Janusza Lewandowskiego — ucznia z Poznania, Aleksandry Toboły — uczennicy z Leszna, Haliny Urbanak — uczen nicy z Kalisza i Zdzisława Stachowiaka — ucznia z Poznania.

O terminie rozdania nagród zawiadomimy Czytelników w najbliższych dniach.

Junacy SP ugasili pożar

W gromadzie Trzebieńia gm. Koźminek podczas od bywających się ćwiczeń „SP” wybuchł pożar w zagro dzie ob. Włodarskiego Jó zefa. Przerwano natych miast ćwiczenia i junacy „Służba Polsce” wzięli czyn ny udział w gaszeniu po żaru i w ratowaniu zagro żonego mienia. Dzięki ener gicznej akcji ratowniczej pożar został zlokalizowany.

Komenda Powiatowa „Służba Polsce” w dowód uznania dla Gm. Hufca „SP” — gm. Koźminek o srodek Trzebieńia wyróżniła kilku juniaków udzielając

im pochwał. Natomiast ca ły Hufiec „SP” otrzymał w nagrodę biblioteczkę skła dającą się z 50 tomów dzieł marksistowskich. (ag)

RADIO

na niedzielę dnia 30. 10. 1949 r. 7.00 Audycja dla wsi; 7.15 Muzy ka rozrywkowa; 8.00 Dziennik poranny; 10.20 „Dziś i jutro” leży u stóp Zandoril — aud. słowno muz.; 11.00 Chóry polskie i ra dzieckie; 11.30 „Kalejdoskop”; 12.04 Dziennik; 12.15 Koncert roz rywkowy; 13.15 „Niedziela na wsi”; 13.45 Wśród leśników Ziemi Lubuskiej; 14.10 Koncert Pol skiej Kapeli Ludowej; 15.00 „Pio trus — Pao” — studniowisko dla dzieci; 15.45 Dziennik; 16.00 Transmisja meczu Międzypańst wowego Czechosłowacja — Pol ska; 16.50 „Nasze chóry śpiewa ją”; 18.00 „Stalingrad” — stucho wiek; 19.00 Sergiusz Prokofiew Sonata nr. 2 D-dur; 20.00 Dzien nik wieczorny; 20.40 „Od bajki do bajki” — audycja słowno — muzyczna; 21.00 Muzyka rozryw kowa; 21.40 Ogólnopolskie wia domości sportowe; 21.55 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Mu zyka operetkowa; 22.20 Muzyka taneczna; 23.00 Ostatnie wia do mości; 23.15 Rosyjska muzyka symfoniczna.

Czytaj

prasę partyjną

Czwartki bokserskie

przyczynią się do podniesienia poziomu pięściarstwa poznańskiego

W ramach I Wojew. Zjazdu ZMP odbywa się szereg imprez sportowych. Do nich również na leżał czwartek bokserski. Udaną tą imprezę, która była zarazem inauguracją cotygodniowych czwartków, niepotrzebnie zama czę niedociągnięcia organizacyj ne. Zamiast 10 par ujemiliśmy tylko sześć. Na razie trudno usta lić kto tu zawinił, że pięściarze Warty nie przybyli na walki, fak tten jednak zasługuje na napiętno wanie.

Walki stały na dobrym poziomie. Za wprowadzenie takich czwart ków należy się uznanie POZB. bowiem czwartki przyczyniają się na pewno do podniesienia pozio mu bokserskiego w naszym okręgu i do umasowienia pięściarstwa.

Wyniki: musza — Majchrzak (Gw.) uległ Czerwińskiemu (Bud.), kogucia — Ciesielski (Gw.) wy grał z Kaczmarskim (Bud.), lekka Majewski (Spójnia) przegrał z Świdwskim (Kol.), półkrowa — Świdwskim (Gw.) wygrał z Rózką (Stal.), półśrednia — Majewicz (Gw.) zremisował z Markuszew skim (Gw.) i Szczepniakowi (Kol.)

poddał się w 3 rundzie Sawicki (Stal.). W ringu sędziował dobrze kpt. Z. Muschol.

OGŁOSZENIA

ZARZĄD MIEJSKI — GAZOWNIA MIEJSKA w Rakoniewicach pow. Wolsztyn ogłasza KONKURS na stanowisko

rachmistrza

samodzielnego księgowego obeznanego z jednolitym planem kont i bilansowaniem. Pobory według grupy VIII układu zbiorowego pracy. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw na leży kierować pod powyższym adresem do dnia 15 XI 1949. Posada do objęcia od 1 XII 1949 r. względnie 1 I 1950 r.

Burmistrz (—) R. Zygmunt

K1708

Dyrekcja Wytwórni P. M. T. w Poznaniu

zatrudni:

1 inżyniera mechanika
3 techników mechaników
1 młodszego technika budowl.
1 kreślarza

Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmuje Biuro Personalne Wytwórni P. M. T. w Pozna niu, ul. Wojskowa nr 5. K1731

Okręgowy Zarząd P. G. R. Ziemi Lubuskiej

zaangażuje na majątki

księgowych głównych księgowych technicznych rządców magazynierów

Zgłoszenia: Biuro Personalne — Poznań, Czarnieckiego 9 i pr.

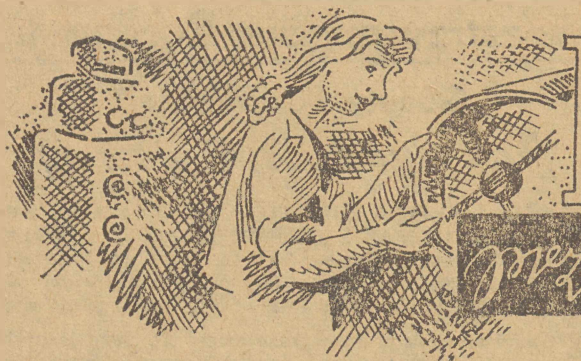
Gminna Spółdzielnia „Samopo. 3 pokoje na biura, razem lub moc Chłopska”. Międzyrzecz oddzielnie w pobliżu ul. Gł. Wlkp. przyjmie zaraz księgo. siorowskich. Oferty Gazeta Po. wego-planistę. 0 1724 znańska nr 1719

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI

Poznań, ul. Kantata 8/8 Konto P. K. O. Poznań 9-4410. Telefon: Red. nacz. 619-63, z-ca red. nacz. 508-73, sekret. 518-87, dział lokalny 518-22, dział terenowy sportowy i dział listów 529-34, dział kulturalny kobiecego gospodarstwa i rolny 508-56, dyr. delegatury 529-38, kolportaż i prenu merata zamiesz. 502-84, kolp. i prenu merata 502-81, biuro ogłoszeń 529-31 ekspedycja 32-68.

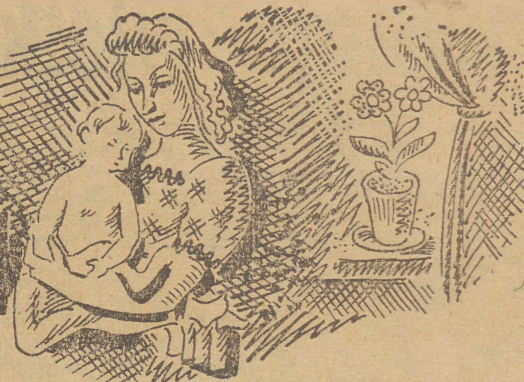
Wydawca: R. S. W. „Prasa”

Proczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydawnictwo — Zakład Główny w Poznaniu K — 369



KOBIETA

pracy i w domu



Towarzyszka Ola uczy się aby zostać inżynierem-mechanikiem

Doniosła rola kobiet w produkcji przemysłowej

Nad rysunkiem przwpiętnym do kreślarskiej deski pochyla się młoda dziewczyna. Twarz jej wyraża skupienie i powagę. Jasnowłosa studentka liczy coś przez chwilę, potem bierze do ręki cyrkiel i zaczyna kreślić geometryczne figury. Towarzyszka Ola chce zostać inżynierem — mechanikiem i jest głęboko przekonana, że aby opanować trudny ten zawód, trzeba wpiertw dużo się uczyć i w pracę swą włożyć maksimum zapału i wytrwałości.

Przed wojną kobiet konstruktorów i mechaników nie mieliśmy wcale. Dzisiaj przed zdolnymi dziewczętami stoją wszystkie drogi otworem. Kobiety zaczynają zdawać egzaminy na majstrów fabrycznych i studiują na wydziałach mechanicznych wyższych uczelni. Tow. Maria Olga Machajski jest studentką III semestru mechaniki poznańskiej Szkoły Inżynierskiej. Za dwa lata zdobędzie dyplom i powiększy kadry pracowników naszego przemysłu, oddanych całym sercem sprawie podniesienia produkcji i organizacji życia

gospodarczego. Droga, która zaprowadziła ją w mury tech-



Tow. Maria Olga Machajski

nicznej nauki prowadziła po przez wielkie zakłady przem-

słowe za Uralem i etapy zdobytego tam doświadczenia.

— Słyszałam towarzyszek Olu, że byliście w Związku Radzieckim członkiem komсомolskiej brygady fabrycznej?

— Tak, było to w Czelabińsku. Skierowano mnie tam wraz z małą grupą młodzieży, którą władze radzieckie zaopiekowały się zaraz na początku wojny na terenach białoruskich, tworzących dawne województwo nowogrodzkie. W odległym o 300 km od Moskwy Saranśku ukończyłam szkołę podstawową i wydział ślusarski Szkoły Rzemiosł. Jesienią 1943 r. skierowano mnie jako wykwalifikowanego ślusarza do zakładów przemysłowych w Czelabińsku.

Był to okres Stalingradu, czasy wyczerpanej i niezwykle ofiarnej pracy wszystkich ludzi radzieckich dla pokonania hitlerowskiego najeźdźcy. Młodzież komсомolska zatrudniona w naszej fabryce zadecydowała, że musi zwiększyć wydajność swej pracy i przykładem swym zachęcić innych do wysiłków. Zawiazaliśmy niebawem pierwszą brygadę młodzieżową, wkrótce było ich już dziesięć, które podjęły wśród siebie hasło współzawodnictwa.

Majstrowie fabryczni okazali brygadę młodzieżową najtroskliwszą opieką. Pracowaliśmy wspólnie i uczyliśmy się nieustannie czegoś nowego. W ogóle lata spędzone w Związku Radzieckim nauczyły mnie tego entuzjastycznego nastawienia do pracy, jakie cechuje ludzi radzieckich. Tam dla każdego jest jasne, że trzeba pracować i uczyć się jednocześnie. Toteż po zakończeniu wojny i po powrocie do kraju zdałam maturę licealną i zapisałam się na Szkołę Inżynierską.

— Jakie dziedziny pracy uważacie za odpowiednie dla kobiet — mechaniczek?

— Właśnie planowanie produkcji przemysłowej wydaje mi się bardzo stosowną dziedziną pracy dla kobiet. W Związku Radzieckim mamy tysiące kobiet — inżynierów na stanowiskach planistów. Planowanie, obliczanie wydatków, czynienie zapasów, to przypomina kalkulację budżetu „dobrej gospodyni”. Gospodarczy zmysł kobiet powinien oddać wielkie usługi w organizacji prac naszego przemysłu.

Długo jeszcze gawędzimy z tow. Olą o jej planach i doświadczeniach.

— Tylko proszę nie pisać za dużo o mnie — słyszę na zakończenie a słowem tym towarzyszy spojrzanie, pełne zaskopowania.

E. Paw.

Przodownice społeczne

Naczelnym zadaniem szerokich mas kobiecych jest w chwili obecnej prowadzenie wytworzonej pracy nad utrwaleniem światowego pokoju. Do wykonania tego zadania zmobilizować trzeba nie tylko kobiety pracujące zawodowo, ale również i szeregi gospodyń domu, matki licznych rodzin i te wszystkie kobiety, które z różnych przyczyn stoją dotychczas poza nawiasem procesu produkcji i właściwej pracy nad odbudową gospodarczą kraju.

Prowadzona przez organizację społeczną praca uświadamiająca w formie odczytów i kursów nie dociera zazwyczaj do licznych „luzem chodzących” kobiet, które stroną od udziału w zebraniach. Aby osiągnąć pożądane rezultaty, koniecznym stało się wprowadzenie w życie na szeroką skalę zakreślonej agitaacji indywidualnej. Praca tego rodzaju jest istotnym zadaniem, które stoi przed przodownikami społecznymi. W formie rozmowy prowadzonej w gronie rodziny, znajomych, w tramwaju, w sklepach, przodownice społeczne docierają do najszerszych warstw społeczeństwa i informują o naszych osiągnięciach gospodarczych i społecznych, dementują fałszywe plotki rozsiewane przez wrogów Państwa Ludowego i wyjaśniają wiele wątpliwości, jakie powstają z powodu niezrozumienia szeregu zadań ogólnopństwowych.

Agitacja prowadzona indywidualnie jest zadaniem odpowiedzialnym i zaszczytnym. Trzeba dobrze orientować się w skomplikowanym i żywym nurcie życia narodowego, aby móc w każdej chwili sprostać zadaniu i znaleźć właściwą odpowiedź na stawiane pytania. Przodownica społeczna, której zadaniem jest wła-

nie prowadzenie takiej agitacji indywidualnej, nie musi być jednocześnie działaczką społeczną i aktywistką. Odbyta niedawno wojewódzka odprawa Ligi Kobiet poświęcona temu zagadnieniu stwierdziła, że rola i zadania przodownic społecznych nie wszędzie dotychczas były należycie zrozumiane. Często kojarzono pojęcie przodownicy z obowiązkiem prowadzenia wyłącznie działalności organizacyjnej. Tak jednak nie jest!

Zadaniem kobiet przodownic społecznych jest przede wszystkim prowadzenie stałej akcji uświadamiającej i wyjaśniającej w formie rozmów odbywanych indywidualnie na aktualne tematy bieżące.

Pracy takiej podjąć się może każda kobieta członkini Ligi Kobiet, która jest dostatecznie uświadomiona politycznie, cieszy się zaufaniem swego środowiska i poważaniem oraz posiada dar przekonywania innych ludzi o słuszności głoszonych przez siebie prawd.

Aby przodownice społeczne mogły sprostać swemu zadaniu, aby zawsze i na każdym miejscu umiały dać odpowiedź na stawiane im pytania, muszą być odpowiednio szkolone.

Przodownice społeczne jeśli chcą stanąć na wysokości swego zadania, powinny stale pracować nad sobą, powiększać zasób swych wiadomości. Droga do indywidualnej pracy stoi tutaj otworem. W ten sposób dobrze poprowadzona praca przodownic społecznych jest najlepszą gwarancją stalego podnoszenia się poziomu uświadomienia obywatelskiego kobiet i ułatwia proces przetwarzania ich na pełnowartościowych członków społeczeństwa.

E. Fawlinowa

Katarzyna Talaghani bohaterka demokratycznej Grecji

Min. Wyszyński złożył w tych dniach w ONZ uroczysty protest, w imieniu milionów ludzi na świecie, przeciwko skazaniu na śmierć przez sąd monarchistyczno-faszystowski w Atenach dalszych ośmiu patriotów greckich, których jedyną winą jest, że walczyli o niezawisłość swej ojczyzny.

Wśród wymienionych przez min. Wyszyńskiego nowych ofiar terroru w Grecji znalazło się nazwisko Katarzyny Talaghani. Jako młoda, piękna kobieta, zaczęła ona działać w ruchu demokratycznym już w okresie dyktatury gen. Metaxasa. Zbierała wówczas m. in. artykuły do prasy nielegalnej, podtrzymując opór ludu greckiego przeciwko dyktaturze. Katarzyna została aresztowana w r. 1938 i wysiedlona na jedną z wysp skalistych.

W chaosie, jaki wybuchł w Grecji po napaści hitlerowskiej, skazańcom udało się zbiec z wyspy. Katarzyna, znana w kręgach demokratycznych jako „Katy”, wróciła do Aten, ledwo rozpoznana przez przyjaciół. Młoda, piękna kobietę trzy lata zesłania zmieniły do niepoznanego. Włosy miała zupełnie osiwiałe i straciła wszystkie zęby...

„Katy” stanęła natychmiast w pierwszym szeregu walczących z hitleryzmem. Szczególnie dołala uniknąć więzienia i mogła być świadkiem radości ludu greckiego, kiedy padł hitleryzm.

Dopiero wówczas też wyszło na jaw, że „Katy” to Katarzyna Talaghani, nauczycielka, żona Żevagosa, który był ministrem rolnictwa w pierwszym rządzie Wyzwolenia Narodowego. Wkrótce dosięgnął ją nowy cios. W marcu 1947 r. zbiry faszystowskie zastrzeliły Żevagosa na ulicach Salonik, w Grecji rozszalała się fala terroru. Zdrada Tito zadala cios w plecy patriotom greckim i ułatwiła monarcho-faszystom walkę z nimi. Także więc Katarzyna Talaghani wpadła w ręce faszystów i —

po straszliwych torturach — skazana została na śmierć! (em)

KOBIETY RADZIECKIE

Gdy mówimy człowiek ra dziecki, nie mamy na myśl wyłącznie mężczyzn jak to zwykle bywa, ale również i kobiety, gdyż w ZSRR osiągnęła ona naprawdę równo-

hitlerowskie zbliżyła się do Moskwy wraz z inną młodzieżą przedostała się na głębokie zaplecze wroga...

Wysadzała mosty, przecinała kable, chodziła na zwiady.



Marina Czeczulowa - Dawydowa znana lotniczka radziecka, wraz ze swym mężem znakomitym lotnikiem Bohaterem Związku Radzieckiego Konstantym Dawydem.

uprawnienie. Na froncie i w fabrykach, w laboratoriach naukowych i w szkołkach wiejskich, na posiedzeniach Rady Najwyższej republik radzieckich, w pracy społecznej i politycznej — głos jej jest ważki, autorytatywny, decydujący.

Zróbmy przegląd nazwisk najlepiej nam znanych, aby zrozumieć czemu kobiety radzieckie zawdzięczają swoją siłę.

Zoja Kosmodemiańska partyzantka — bohater, nieomal dziecko, odznaczona pośmiertnie tytułem Bohatera Związku Radzieckiego. Gdy wojska

schwytała przez faszystów i poddana najcięższemu torturom nie zalamala się. Gdy na oczach spędzonych z okolicznych wiosek mieszkańców o pracy zakładali Zoji strzyżek na szyję, nieludsko storurowana dziewczyna wyprostowała się dumnie i krzyknęła do swoich: „Nie smućcie się, drodzy moi, Stalin jest z nami i Stalin przyjdzie!”

Bohaterka Związku Radzieckiego Marina Czeczulowa-Dawydowa, żona i wierny towarzysz lotów dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego

go lotnika Konstantego Dawyda. Konstanty — dawny ślusarz zakładów budowy samolotów w mieście Gorkm, Marina — pilot-instruktor od chwili ukończenia szkoły średniej.

Para małżonków-pilotów szkoli obecnie kadry młodych lotników w Centralnym Aero Klubie w Moskwie, oddając tej porywającej pracy całą swą wiedzę i olbrzymie doświadczenie.

Z inicjatywy robotnic Kupawieńskiej Fabryki Sukna w obwodzie moskiewskim przadki — Marii Rożniewej i tkaczki Lidi Kononienko — podjęto w fabryce współzawodnictwo w oszczędzaniu surowców. W ramach współzawodnictwa przadka Rożniewa zmniejszyła trzy i pół krotnie ilość odpadków wełny, co pozwoliło jej wyprodukować dodatkowo przeszło 300 kg przędzy. Tkaczka wyprodukoowała ponad plan 600 m sukna.

Tkaczka Kononienko zaoszczędziła w okresie współzawodnictwa przeszło 70 kg przędzy wełnianej i wyprodukowała około 150 m sukna.

Kobiety Estonii Radzieckiej stały się poważną siłą we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej. Helena King, która pracowała początkowo jako zwykła robotnica w fabryce cukierniczej, a następnie awansowała kolejno na brygadistkę, majstra i kierownika oddziału — obecnie kieruje wielką fabryką „Karmel”. Droga od zwykłej robotnicy do dyrektora przedsiębiorstwa przebieżyła w ciągu ostatnich lat — Lina Varre, Anette Tint i wiele innych, utalentowanych kobiet. Z.M.

Czytelnicy piszą:

Czytelniczki nasze i czytelnicy piszą do nas na różne interesujące ich tematy. Poniżej zamieszczamy wypowiedź czytelniczki warsztatowca PKP na temat zadań Ligi Kobiet:

„W państwie demokracji ludowej trzeba być czujnym wobec wroga klasowego. Związka młodzież naszą musimy uchronić przed reakcyjnymi wpływami. Tutaj Liga Kobiet ma wielkie pole do popisu. Trzeba młodzież otoczyć należytą opieką, dać jej możliwość spokojnej pracy nad książką szkolną i zasłużoną rozrywkę w świet-

licy. Karygodne wybryki pewnej części młodzieży o jakich się nieraz słyszy, pochodzą tylko z braku dostatecznej opieki. Państwo kroczące do socjalizmu musi się zająć młodym, dorastającym pokoleniem a pomocą w wykonaniu tego zadania powinna służyć Liga Kobiet. Wierzymy też, że nasze koleżanki zrzeszone w Lidze Kobiet potrafią spełnić te zadania, jakie od nich kolejarz polski oczekuje.”

M. Malak

Warsztaty Kolejowe

Rady praktyczne: Dbajmy o odzież wełnianą

Jesień i zima są tymi okresami w roku, kiedy odzież i bielizna wełniana stają się naszymi nieodzownymi towarzyszami. Aby jednak pełniły one swe zadania, należy się im pewien procent starania. Z wełną trzeba umieć się obchodzić! Raz zniszczona np. przez nieumiejętne pranie, zaplamienie, nie wróci już nigdy do dawnego stanu.

Mole są największym wrogiem wełnianej odzieży i atakują ją wszędzie gdzie tylko się da. Mole gnieżdżą się nie tylko w szafach ale i w walizkach, kartonach, w szufladach, tapczanach, w poduszkach z starego nieprzetworzonego pierza i w ogóle w miejscach pozbawionych dostępu świeżego powietrza. Dla tego trzeba koniecznie znaleźć czas, aby regularnie co parę tygodni wyjąć wszystko z szaf, wytrzeć starannie z kurzu i doprowadzić do idealnej czystości. W szafach tak utrzymywanych mole na pewno się nie zagnieżdżą. Z drugiej strony mole szczególnie lubią odzież wełnianą zbrudzoną, splamioną. Tak więc czystość zarówno wełnianych przedmiotów jak i miejsc ich przechowywania jest podstawowym warunkiem zwycięskiej walki z molami, które chociaż tak malutkie, potrafią przecież wyrządzić nam ogromne szkody.